N^{ra} 71

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 17 Czerwca v. s. 1827 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

St Petersburg dnia 6 czerwca.

(Journal de S Petersbourg.)

Assesor kollegialny, *Szaposznikow*, który przemieszkiwał w *Orenburgu*, zafundował tam w r. 1812, szpital na 25ciu ubogich, i przeznaczył 10,000 r. kapitału na utrzymanie tego zakładu; po śmierci jego w roku 1826 wdowa po nim oświadczyła, iż mąż jey zapisał jeszcze summę 10,000 r. na tenże przedmiot, i oprócz tego zalecił własnym kosztem przez rok po jego śmierci utrzymywać ubogich, znaydujących się w tym szpitalu.

— Z radością postrzegamy, że papiery pożyczki rossyyskiey w Londynie coraz się podnoszą: 29 maja dawano za nie 92.

Dubno dnia 29 kwietnia.

(z Ruskiego Inwalida.)

Dnia 17 t. m. z powszechnym żalem mieszkańców tuteyszych i podległych swoich, zakończył tu dni życia, Naczelnik 25 dywizyi pieszey, Jenerał-porucznik i kawaler Teodor *Gogel*, w 52 roku wieku, a we 41 gorliwey służby MONARSZE i oyczyznie. Dnia 21 z honorami należnemi ciało jego wyniesione zostało do cerkwi półku pieszego wołyńskiego, gdzie przygotowany był katafalk. Dnia 22 odprawiły się pogrzebu obrzędy, dopełniane przez Nayprzewielebnieyszego *Stefana*, Biskupa Wołyńskiego. Potym zaczął się żałobny kondukt na mogiły woyskowe za miastem. Zgromadzenie ludu było nadzwyczay wielkie. Oficerowie 25tey dywizyi na wyścigi starali się oddać ostatnią cześć czcigodnym zwłokom tego zasłużonego męża. Ciało zmarłego spuszczone zostało do ziemi, przy trzykrotnych wystrzałach z broni ręczney i armat.

Ryga dnia 30 maja.

(Pszczoła Północna.)

Oddawna już miasto nasze nie było tak ożywione czynnością handlu, jak w roku teraźnieyszym. Od początku żeglugi do d. 28 maja przyszło do tuteyszego portu 656, wyszło 467 okrętow. Bardzo mało okrętów przychodzi z towarami cudzoziemskiemi: po większey części ładują produktami rossyyskiemi, a między innemi żytem, owsem, pienką i lnem. Osobliwie kupują kurlandzki jęczmień i pszenicę, żyto inflantskie, owies polski, pieńkę i len. Chociaż cena wszystkich tych produktów nie wiele się podniosła; ale sama możność odbytu produktow ziemskich wskrzesiła nadzieję rolników i właścicieli ziemskich, którzy niemało cierpieli z przyczyny zatrzymania się handlu zbożowego. W ogólności rok teraźnieyszy bardzo jest przyjemny dla handlu; i chociaż dochody celne nie powiększą się, z przyczyny małey ilości towarów przywozowych, ale powszechna pomyślność kraju, prowadzącego handel produktami ziemskiemi przez pośrednictwo portow Baltyckich, wiele ztąd zyszcze.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 19 czerwca.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

W dniu 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem, z pałacu Arcy-Biskupa na Podwalu, wyprowadzono zwłoki zmarłego Prymasa ś. p. Woyciecha *Skarszewskiego*. Rozpoczynały orszak pogrzebowy bractwa rozmaite, ubodzy z instytutu Towarzystwa Dobroczynności, następnie sieroty, uczniowie szkół niższych i wyższych, liceum, konwikt XX. Pijarów; wszystkie zakony, Seminaryum, Duchowieństwo świeckie, Kapituła Metropolitalna, Biskup Suffragan Warszawski, tudzież Biskupi Senatorowie, Podlaski, Augustowski, Lubelski, Kalisko Kujawski, Sandomierski, Płocki i celebrujący Krakowski. Ordery, któremi nieboszczyk był ozdobiony, nieśli Senatorowie Wojewodowie Czarnecki i Hr. Grabowski, a za karawanem postępowali Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy władz wszelkich. Ludu napełniającego ulice i okna znaydowało się kilkanaście tysięcy. Po odbytym kondukcie, zwłoki pochowane zostały w grobie kościoła ś. Jana, a wielkie żałobne nabożeństwo odbędzie się po oktawie Bożego Ciała.

JW. JX. Franciszek Xawery *Szaniawski*, Scholastyk Metropol. Warszawski, na posiedzeniu Kapituły Warszawskiey w zeszłą sobotę, obrany został Administratorem Archidyecezyi Warszawskiey.

Zdanie Sprawy Komitetu Sledczego.

(Ciąg dalszy.)

W takim więc stanie pozostały rzeczy do końca 1822 roku, i nie daje się dostrzegać, aby, w przeciągu tego czasu, zaszło co więcey nad przyjęcie kilku mniey znaczących Członków. Towarzystwo Patryotyczne prowincyów Wołyńskiey, Podolskiey i Kijowskiey, nie więcey rozwinęło działania. Kilka uwięzień zaszłych, właśnie w tey porze, w *Warszawie*, wzbudziły pomiędzy Członkami obu Towarzystw niespokoyność, którą wzmogło jeszcze ostrzeżenie przez Hr. Wiktora *Ossolińskiego* w roku 1823 *Moszyńskiemu* dane, ażeby zaprzestano przyymować nowych Członków i we wszystkiem z jak naywiększą postępowano ostrożnością. Niespokoyność ta nie była bezzasadną, ponieważ środki przedsięwzięte w *Warszawie* ściągały się rzeczywiście do Towarzystwa Patryotycznego i istotnie do historyi jego należą.

Odtąd, jak tymczasowy Komitet Centralny, przez wysłańców swoich, rozkrzewił w Litwie i innych Prowincyach Polskich Cesarstwa, Towarzystwo Patryotyczne; uczyniło one również i w Królestwie Polskiem postępy, a chociaż w liczbie tu przyjętych Członków większa część zupełnie była nic nieznaczącą, i od przyjęcia swojego żadnych z Towarzystwem stosunków nie zachowała, znaydowali się przecież tacy, których czynność zastępowała brak oney w innych, jużto niemających upodobania w Związkach tego rodzaju, już też, że się zastanawiali nad skutkami, jakieby udział ich w tey mierze, na nich mógł ściągnąć. Były Podpółkownik *Dobrogoyski*, wysłany przez *Łukasińskiego* do *Kalisza*, dla rozkrzewienia Towarzystwa, doznał tam przychylnego od niektórych osób przyjęcia, a w naczelnym Kontrollerze Kassy Wojewódzkiey, *Dobrzyckim*, żarliwego w przejęciu się jego nauką i do wspierania go w tém poselstwie gotowego znalazł zwolennika. *Koszucki*, niegdy uczeń Uniwersytetu Wrocławskiego, a wówczas Assessor Trybunału Kaliskiego, niemniey

okazał się skłonnym do przyjęcia zasad Towarzystwa, i gorliwym stał się ich stronnikiem. Ważnieysza jeszcze osoba pomnożyła w tym czasie liczbę Członków Towarzystwa Patryotycznego: był to dawny Major *Machnicki*. Pomocnik i współdziałacz *Łukasińskiego* w utworzeniu Wolno-Mularstwa Narodowego, sam nie występując nigdy na jaw, podobnymże sposobem kierował i Kapitułą Związku tego, i Komitetem taynym, który po rozwiązaniu Wolno-Mularstwa Narodowego ciągle czynnym pozostał i zamyślał położyć zasady nowego Towarzystwa taynego. Nieobecny w *Warszawie* w chwili, gdy były Jenerał *Umiński* przybył tu dla zaprowadzenia Towarzystwa Patryotycznego, zawiadomiony został, za powrotem, przez *Łukasińskiego*, o tem co było zaszło, „a *pochwalając wszystko*, jak to ostatni zeznał, „*przyłączył się do nas*, *nie oszczędzając swoich* „*rad i napomnień*." Gdy jedno z mieysc w tymczasowym Komitecie Centralnym nie było zajęte, z powodu odjazdu *Sobańskiego*, który miał sobie poleconém rozkrzewienie Towarzystwa w Prowincyach Polskich Cesarstwa, przeznaczono na nie *Machnickiego*: lecz tenże zachowując niezmiennie ostróżne i ukryte postępowanie, jakie był zaraz z początku przybrał, tajemnie tylko działał i rzadko na posiedzeniach Komitetu bywał przytomnym.

Chociaż liczba Członków Towarzystwa Patryotycznego pomnożyła się była w Królestwie Polskiem, przecież składało się ono tylko z osób mało znaczących, bez wpływu i powagi. Ci którzy naywięcey pragnęli, ażeby się zamiary jego powiodły, czuli to sami, że w takim stanie nie miało ani siły ani jedności, a *Łukasiński*, który miał poleconem sobie zaprowadzić je w woysku, przyznawał, „*że zasady te nie czynią żadnego* „*wrażenia na Jenerałach i Półkownikach*." Ażeby onemu w tym względzie nadać wagę, celnieysi Członkowie Towarzystwa, starali się wzniecać mniemanie, że dawni woyskowi Polscy, których sława była znajomą, należeli do niego; ale nie mogli sami przed sobą utaić, że wybieg tak nikczemny nie nadługo mógł ich z tak trudnego wyprowadzić położenia, a nadewszystko, że nie był dostatecznym do zjednania Towarzystwu poważania, którego mu Członkowie sami z siebie nadać nie byli w stanie. Nikt o tem więcey nie był przekonany, jak *Machnicki*, który przez objęcie i doświadczenie swoje, z łatwością mógł ocenić zdolność osób Towarzystwo składających; on więc był pierwszym, który pomyślał o środkach do postawienia na czele onego Zwierzchnika z charakteru swego znanego i zdolnego zjednać sobie zaufanie. Ten, który mu się zdawał naywłaściwszym do sprawienia tego skutku, był Jenerał *Kniaziewicz*; oświadczył więc otwarcie, że jeżeli on, lub w innym razie, Jenerał *Kosiński* (*) nie stanie na czele Towarzystwa, nie podobna jest, ażeby dłużey trwać mogło. Lubo myśl ta znalazła przeciwników w Komitecie Centralnym tymczasowym, *Machnicki* postanowił wszelako przedstawić onę Jenerałowi *Kniaziewiczowi*, który wyszedłszy oddawna ze służby, w *Dreznie* był osiadł. Wybrał on do tego niejakiego *Pawlikowskiego*, którego, za zniesieniem się z *Łukasińskim*, do Towarzystwa przyjąwszy, zwierzył mu się rzeczy, w którey wyprawić go zamierzał. *Pawlikowski*, z przemysłu tylko żyjący, skoro usłyszał o co idzie, zapewnił zaraz, iż całe zaufanie Jenerała *Kniaziewicza* posiada; w skutek czego, opatrzony w koszta podróży, wybrał się niby do *Drezna*. Nie daley wszelako, jak do *Poznania* zajechawszy, napisał ztamtąd, że już dopełnił zlecenia, lecz że Jenerał *Kniaziewicz*, nie widząc go opatrzonym w żadne pismo wierzytelne, któreby o rzeczywistości wysłania jego świadczyło, wdać się z nim daley niechciał. Kończył *Pawlikowski* żądaniem nowych instrukcyi, a nadewszystko nowych zasiłków, które też otrzymał. Podobnemi wybiegami utrzymywał on, przez czas niejaki, oczekiwanie i ufność Członków Towarzystwa, którzy, lubo żadnego nie mieli przekonania, że się *Pawlikowski* z Jenerałem *Kniaziewiczem* widział, a nawet niektórzy z nich o tem zupełnie wątpili, nie wahali się wszelako, dla dania Związkowi swojemu znaczenia, mienić Jenerała *Kniaziewicza*, to Naczelnikiem onego, to Prezesem Komitetu kierowniczego zostającego za granicą i utrzymującego tam stosunki, których zachowanie w tajemnicy rzeczą naywiększey wagi bydź miało. Śledztwo okazało dostatecznie fałszywość tych twierdzeń, a zeznaniem tych nawet samych, którzy do rozsiewania błędu, w jakim się względem Jenerała *Kniaziewicza* znaydowano, dopomagali, udowodnionem zostało, że twierdzenia powyższe zupełnie były bezzasadnemi; że Jenerał *Kniaziewicz* zapewne nawet nie słyszał o związku, na którego czele go stawiano, i że mniemane z nim zniesienia się były tylko udaniem *Pawlikowskiego*, dla wyłudzenia od Związku Patryotycznego tyle pieniędzy, ileby onych dostarczyć takowy skłonnym znal zł.

Jakkolwiek skrytemi były knowania tego Związku, nie mogły one jednak uyść zupełnie baczności Rządu. Jakoż, doniesienia z różnych stron doszłe, i wyjawienia nawet szczegółowe, które rozwaga albo żal wycisnęły, wątpić mu nie dozwalały, że tayne jakieś Towarzystwo, cel polityczny oznaczony mające, działać i zwolenników sobie jednać nie przestaje. Podwojono zatém usilność w śledzeniu, w którego skutku nastąpiło uwięzienie *Łukasińskiego*, *Machnickiego*, *Dobrogoyskiego*, *Dobrzyckiego*, Adwokata *Szredera*, *Koszutskiego* i innych mniey znaczących tego Towarzystwa członków. Ustanowiono Kommissyę śledczą, dla dochodzenia wątku całego po tey, świeżo uchwyconey onego nici.

Środki te, nie zostawując już wątpliwości, względem odkrycia Związku, rzuciły trwogę pomiędzy członków onego. Niepewni, czy nie staną się wkrótce uczestnikami losu tych, którzy uwięzionemi zostali, a lękając się dać do tego powód, przez naymnieyszą jaką nieroztropność, unikali oni jedni od drugich; a przypadkiem chyba spotkawszy się czasem, słów kilka tyczących się Stowarzyszenia nieznacznie do siebie przemawiali. Taki stan rzeczy trwał ciągle do 1823 roku. Pozbawiony naywiększey części członków swoich, z pomiędzy których główniejsi byli uwięzieni, inni dla zatrudnień służbowych lub własnych interessów nieobecni, a reszta odkryciem Towarzystwa strwożona, przestał już był istnieć Komitet Centralny, ci zaś, których po weyściu do Towarzystwa, samo tylko ich przyjęcie niejako do niego wiązało, mało mieli chęci stania się czynnieyszemi, kiedy ich trapiła bojaźń, że już i tak za daleko się posunęli. Słowem, Związek patryotyczny do zupełney przywiedziony nieczynności, już był bliskim swojego w Królestwie Polskiém rozchwiania się. Przecież gdy wszystkich Członków onego przytrzymanie, czego się ci naywięcey lękali, nie nastąpiło, a prace Kommissyi Śledczey przedłużające się, żadnych przykrych na nich nie ściągnęły skutków; czas osłabił w nich pomału pierwsze strachu wrażenia, a naygorliwsi Związkowi, o własny los już mniey niespokoyni, ufni przytém, jak się zdaje, w wytrwałości uwięzionych Członków, odważyli się, acz z wielką ostróżnością, sprawami Towarzystwa jeszcze się zatrudnić. Narady ich wszelako odbywały się bez porządku i nie inaczey, jak w razie zeyścia się dwóch lub trzech członków na przechadzce jakiey, a nayczęściey w ogrodzie Saskim. Tam, o środkach tylko ostrożności dla zapobieżenia dalszym wykryciom bywała mowa, i wtedy to postanowiono przesłać Związkowi Wołyńskiemu uwiadomienie, aby przyymowania nowych Członków zaniechał.

Czynnemi w Królestwie Polskiém w owey chwili pozostali tylko: Podpółkownik *Krzyżanowski*, Xiążę Antoni *Jabłonowski*, Referendarz *Grzymała* i Sekretarz *Plichta*. Do liczby ich przybył niespodziewanie Hrabia Stanisław *Sołtyk*, Senator Kasztelan, który się *Grzymale* za należącego do tego związku dał poznać. Śledztwo nie wykryło, przez kogo Hr. *Sołtyk* był wpro-

(*) *Dziś już zmarły.*

wadzonym, a on sam zapewnia, że nigdy przyjętym nie był. W twierdzeniu tém nie ma nic do wiary niepodobnego, skoro jest wiadomo, iż Towarzystwo Patryotyczne nie miało żadnego do poznawania się znaku, i że członkowie onego ze słyszenia tylko rozmów z ich zasadami zgodnych, sądzili o rozmawiających, że do ich Związku należą, i z niczém się już przed niemi nie taili. Tymto zapewne sposobem Hrabia *Sołtyk* znalazł się, podobnie jak wielu innych, wprowadzonym do tego związku. Jakkolwiek bądź, nabycie to bardzo było przyjemném dla czynnych Towarzystwa Patryotycznego Członków, którzy w osobie jego znaydowali doświadczenie wiekiem doyrzałe (*), a na urzędach publicznych przez lat wiele sprawowanych, nabyte, i urok znanego w kraju imienia. Nie zaniedbali też korzystać z tych okoliczności: wkrótce bowiem potém *Grzymała* i *Plichta* przyszli do niego z propozycyą, aby chciał na czele Prowincyi Warszawskiey, czyli (co wtenczas jedno znaczyło) na czele Związku stanąć. Hrabia *Sołtyk* przyjął tę propozycyą, i był od owey chwili, jako Naczelnik Towarzystwa Patryotycznego uważanym.

Był on nim rzeczywiście pod pewnemi względami; od onego bowiem czasu schadzki Członków u niego się odbywały, i on zwykle naradom ich przewodniczył. *Krzyżanowski* i Xiążę *Jabłonowski*, którzy późniey sami przez się działali, zawsze mu z tego, co się działo, zdawali sprawę i naradzali się z nim względem tego, co do uskutecznienia zostawało. Te to schadzki nazwano późniey *Radą Naywyższą Towarzystwa*. Lubo niczyją nie było myślą nadać jey tę własność, znaydowała się ona wszelako rzeczywiście w jey ręku; ten to bowiem rodzay władzy dał popęd wszystkiemu co się późniey w Towarzystwie stało. Wyżey wymienieni Członkowie, jako jedyni, którzy czynnemi pozostali, sami też tylko na posiedzenia Rady uczęszczali. Nie wszyscy jednak równy w kierowaniu Towarzystwem mieli udział. Ster onego znaydował się istotnie w ręku Hrabiego *Sołtyka*, Xięcia Antoniego *Jabłonowskiego*, i Podpółkownika *Krzyżanowskiego*; nie żeby im był przez kogo oddanym, lecz że pierwszego z nich uważano, jako koniecznie Towarzystwu potrzebnego, ostatni zaś byli nayśmielszemi i naydzynnieyszemi onego członkami. Oba też wkrótce dali tego dowody.

Przez cały ciąg istnienia swojego, Komitet Centralny tymczasowy Towarzystwa Patryotycznego, samemi się tylko trudnił do rozkrzewienia onego środkami, niemniey rozbiorem ustaw, które temuż Związkowi za prawidła służyć miały. Celem onego wówczas było tylko *połączenie Polaków węzłem narodowości*, zostawując czasowi zrządzenie okoliczności, mających doprowadzić rzeczy do ostatecznego Towarzystwa zamiaru, którym było *połączenie i niepodległość wszystkich części dawney Polski*. Zaledwie władza, która po tym Komitecie nastąpiła, przywłaszczyła sobie ster Związku, bez wiedzy nawet onego, aż zaraz daley występną swoję posunęła śmiałość; a mniemając, że już owa dogodna nadeszła pora, korzystać z niey umyśliła na ziszczenie przewrótnych swoich widoków.

Ossoliński i Xiążę Antoni *Jabłonowski*, którzy dla interessów swoich na Wołyniu i w *Kijowie* bywali, postrzegli w roku 1823, pomiędzy Officerami Korpusów tam na leżach będących, nieukontentowanie, które nawet w rozmowach publicznie mianych ukryć nie usiłowali. Niektórzy z nich pozwalali sobie mówić wyraźnie, że obecny stan rzeczy trwać dłużey nie może; i chodziły nawet pogłoski o istnieniu Związku taynego dążącego do zmienienia, przez rewolucyę, kształtu Rządu Państwa.

Mowy te doniesione w *Warszawie*, zwróciły mocno uwagę niektórych mniemaney Rady naywyższey Towarzystwa Patryotycznego Członków, którzy znając dobrze, iż cel Związku nieinaczey, jak przez środki rewolucyyne osiągnionym bydź może, upatrywali w gotujących się w Rossyi rozruchach, pomyślną porę dojścia swoich zamiarów, bądź przez poparcie siebie siłą Związku, który je miał wzniecić, bądź korzystając z nieodłącznego od podobnych przedsięwzięć nieładu. Ułożono zatém zostało między *Krzyżanowskim*, Xięciem *Jabłonowskim* i *Sołtykiem*, żeby się starać powziąć dokładną wiadomość o celu i możności Związku Rossyyskiego, i, jeżeliby można było, weyść z nim w stosunki.

Że swojey strony Związek ten, dowiedziawszy się o istnieniu Towrzystwa taynego w Polsce, pragnął dokładnieyszą o duchu i sile onego mieć wiadomość; aby działać z niem wspólnie, jeśliby cel miało podobny, a w razie przeciwnym, zapobiedz przeszkodom, jakichby ze strony onego mógł doznać. W tym to widoku *Siergiey Murawiew* i *Bestużew-Rumin* udali się, w roku 1823, do Hrabiego Alexandra *Chodkiewicza* z prośbą, aby ich z Towarzystwem Polskiem w styczność wprowadził. Ten, lubo sam nie należał do niego, wiedział jednak o jego knowaniach i znał kilku onego Członków; przyrzekł zatem wdanie się swoje i wręczył wymienionym dopiero delegowanym Związku Rossyyskiego list do Hrabiego Karola *Prozora*, który pod ów czas w dobrach swoich w Gubernii Mińskiey mieszkał. Wkrótce jednak potem żądał zwrotu tego pisma, i przyrzekł, że Członek Związku Polskiego uda się, w ciągu lata, do *Bobruyska*, gdzie stała wówczas 9ta Dywizya Piechoty, do którey ci dway Officerowie należeli. Gdy się ta obietnica nie ziściła, *Chodkiewicz* zapewnił, że delegowany Towarzystwa niezawodnie, w czasie kontraktów 1824 roku, do *Kijowa* przybędzie. Na ten raz, przyrzeczenie jego nie było płonnem, gdyż, w rzeczy samey, *Krzyżanowski* stanął tam na czas naznaczony.

Jadąc wstąpił do *Młynowa* dla poznania się tam, jak twierdzi, z Hrabiną *Chodkiewiczową*. Gdy mąż jey powiedział mu, że *Murawiew* i *Bestużew* mówili z nim o Związku Rossyyskim, *Krzyżanowski* oświadczył chęć weyścia z niemi w stosunki, co też *Chodkiewicz* przyrzekł mu ułatwić za przybyciem do *Kijowa*. *Chodkiewicz* przyznaje, iż słyszał od *Bestużewa*: „że znayduje się w Rossyi „zbiór ludzi, mających zamiar poprawić istnieją„ce w rządzie nadużycia;" ale zaprzecza wszystkie inne wyżey wytknięte szczegóły, twierdząc, że gdy poznał *Bestużewa* i *Murawjewa* z *Krzyżanowskim*, nie wiedział, iż ostatni był Członkiem Towarzystwa Patryotycznego. Wszelako zgodność zupełna, która się w ich zeznaniach widzieć daje, i sposób, w jaki przy tychże w czasie ich z *Chodkiewiczem* konfrontacyi obstawali, każe o rzetelności onych wnosić, tém więcey, gdy zeznawający nie mieli żadnego powodu przytaczania okoliczności bezzasadnych, ponieważ te w niczém własnego ich nie zmieniały losu.

Jakimkolwiek bądź sposobem zbliżenie się to nastąpiło, jest zawsze udowodnioném, iż pierwsze *Krzyżanowskiego* z *Bestużewem* i *Murawjewem* widzenie się u Hrabiego *Chodkiewicza* w *Kijowie* nastąpiło, i że tam umówiono zeyście się nazajutrz u *Krzyżanowskiego*. Ten oświadczył im zaraz, iż nie ma ani upoważnienia, ani prawa zawierania z niemi ostatecznych układów; lecz, że zamiarem jego jest ustanowić przyjacielskie między dwoma Związkami połączenie i postawić one w stanie porozumienia się wzajemnie. (*)

Gdy *Murawjew* i *Bestużew* oświadczyli, iż się na te zasady zgadzają i że też same mają widoki, pierwszy z nich dodał: „że nienawiści narodowe, w czasach barbarzyństwa powstałe,

(*) *Hrabia Stanisław* Sołtyk *ma lat przeszło 80 wieku.*

(*) *Krzyżanowski twierdzi, iż delegowanym Rossyyskim powiedział: że „szczątki tylko Towarzystwa Polskiego istnieją." Ci nie przypomnieli sobie tych jego wyrazów; ale przyznali, że Krzyżanowski unikał wszelkiego wchodzenia w szczegóły tyczące się tego Związku.*

)1(

„zgasnąć powinny w wieku oświeconym, kiedy „sprawa wszystkich ludów jest jedną i tąż samą sprawą; że tym przejęte duchem Towarzystwo Rossyyskie ofiaruje Polsce dawną jey niepodległość i gotowém jest użyć środków w jego mocy będących do zatarcia wszelkich śladow niechęci między obu narodami." — *Krzyżanowski* odpowiedział, że: „lubo delegowani i on sam może, wyższemi są nad ten przesąd, ciąg przecież wypadków tak go upowszechnił; iż wiele potrzeba czasu, aby skłonić Polaków do połączenia się z niemi, a nierównie więcey jeszcze do natchnienia im zaufania. Że z resztą byłoby zawsze dobrze, żeby można dopomagać Polakom w interessach, dla których się w *Petersburgu* i w *Kijowie* znaydują."

Delegowani Rossyscy żądali wtedy, aby Towarzystwo Polskie przeszkodziło, żeby Korpus Litewski przedsięwzięciom ich Związku na zawadzie nie stanął. *Krzyżanowski* odpowiedział: że, jeśliby ten korpus oświadczył się za Jego Cesarzewiczowską Mością Wielkim Xięciem Cesarzewiczem, natenczas Towarzystwo podjęłoby się rozbroić go, lub przywieść innym sposobem do nieczynności. (*)

Na uczynioną sobie uwagę: iż, *w chwili wybuchnienia rewolucyi*, potrzeba, aby Towarzystwo Polskie wspólnie z Rossyanami działało; *Krzyżanowski* oświadczył: że jeżeli to, co oni między sobą ułożą, przez oba związki zatwierdzoném zostanie, wtedy interessem będzie Towarzystwa Polskiego działać zgodnie z Rossyyskiém, byleby o tem wcześnie ostrzeżoném było. Ztąd wynikło zapytanie, kiedy Związek Rossyyski do środków stanowczych przystąpić zamyśla? Zdaniem *Bestużewa*, nie mogło to prędzey, jak w lat pięć nastąpić. *Murawjew* mniemał przeciwnie, iż to dłuższego nierównie wymaga czasu.

Umawiano się potém o granice, w jakich Polska, po uskutecznieniu rewolucyi, określoną bydź miała; ale *Bestużew* oświadczył, że przedmiot ten póżniey będzie mógł bydź ułożonym, gdyż zdania Związku Rossyyskiego są w tey mierze podzielone, i że znayduje się nawet strona, która przy całości obecnych granic Państwa obstaje. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) *Nie mówiąc tego wyraźnie, Krzyżanowski rozporządzał tu woyskiem Polskiém, w którém naymnieyszego nie miał wpływu i któremu knowania jego zupełnie były obcemi.*

Francya.

Paryż dnia 3 czerwca.

(z Gazety Warszawskiey).

Tuteyszy *Monitor* umieścił następujący artykuł: „Od kilku miesięcy Dey Algierski dawał Rządowi Królewskiemu powód do mocnego uskarżania się przez swoje postępowanie przeciw handlowi i żegludze Francyi. Rozboynicze jego statki przetrząsały okręty Francuzkie, a jeden z nich nawet zrabowały; inne jeszcze zgwałcenia traktatów dowodzą jego nieprzyjaźni i wiarołomstwo. Odebrane nareszcie listy z *Algieru* pod d. 30 kwietnia donoszą, iż Dey na posłuchaniu daném jeneralnemu konsulowi Francuzkiemu, będącemu oraz sprawującym interessa, ubliżył zupełnie szacunku dla tego Ajenta dyplomatycznego i dla Mocarstwa, które reprezentuje, i tak się zapomniał, że go po grubiańsku obraził. Gdy takie zgwałcenie prawa narodów nie może bezkarnie uchodzić, wypłynął więc już z *Tulonu* oddział okrętów, dla otrzymania za to zadosyćuczynienia, oraz za inne uskarżania się Francyi."

W tym roku zbiór jedwabiu będzie tak obfity w południowey Francyi, jak od 20 lat nie było. Cena towarów jedwabnych już znacznie spadła.

Jeden z naybogatszych kapitalistów Angielskich Pan F.... umarł tu d. 3 b. m. z przyczyny swojey niewstrzemięźliwości. Pijąc 11stą butelkę wina *Bordeaux* wyzionął ducha. Pojechał do lasku Bulonskiego na pojedynek z Panem C.... ziomkiem swoim, który dawniey miał znaczenie w dyplomatyce angielskiey. Umówili się wprzód sprobować, kto przed pojedynkiem naywięcey wypić potrafi.

Anglia.

Londyn dnia 2 czerwca.

(z Gazety Warszawskiey).

Wczora rozstrząsano bil zbożowy w Komitecie Izby Parów. Pierwszy artykuł tego bilu, tak jak był w Izbie Niższey przyjęty, stanowi 20 szylingow (40 zł. pol.) cła od kwarteru (półtrzecia korca miary polskiey,) pszenicy zagraniczney, wtenczas, gdy cena jey jest od 62 do 63 szylingów (124 do 126 zł. pol.) za kwarter. Urządzenie to stosuje się także do pszenicy już wprowadzoney zza granicy i znaydującey się w szpichlerzach pod zamkiem. Xiążę *Wellington* wniósł następującą zmianę tego artykułu, iż zagraniczna pszenica, będąca pod zamkiem, nie może bydź ztamtąd wyprowadzona, dopóki cena nie dóydzie 66 szylingów (132 zł. pol.) za kwarter. Zmianę tę przyjęła Izba większością 78 kresek przeciw 74. Przez ten krok przywłaszczyła sobie Izba Wyższa władzę, która wyłącznie do Izby Niższey należy, ustanawiania, poborów lub ich zmieniania; albowiem swoim wnioskiem pszenicę zagraniczną już wprowadzoną, pod nowe cło poddała. Lord *Dacre* wniósł, aby średnia cena zboża co 6 tygodni, nie co tydzień ustanawiana była, co także przyjęto.

Pierwszy zakaz wprowadzenia zagranicznego zboża, wydano w Anglii roku 1463. Dozwolono atoli przywozu, gdy kwarter pszenicy kosztował więcey niż 6⅔ szylingа (13 zł. 10 gr. pol.), a żyta więcey niż 4 szylingi (8 zł. pol).

W roku 1825 utworzyło się towarzystwo zakładania osad w Nowey Zelandyi, i w roku następnym posłało tam pewną liczbę rolników. Listy pisane w listopadzie roku zeszłego donoszą, iż ustawiczne napady dzikich i śmiałych krajowców zniweczyły wszelkie usiłowania, założenia tam osady, a osadnicy chcą się udać albo do Nowey Walii południowey, albo wrócić do Anglii.

Pan *Broster* wynalazł tu sposób przywracania płynney mowy ludziom, którzy się jąkają, i wsławił się licznemi kuracyami.

Walter-Scot, w swoim opisaniu życia *Napoleona* daje obraz ducha woiennego Wandeyczyków temi słowy: „Waleczność ich posuwała się niekiedy aż do zuchwałości; często uderzali na artylleryą z samym tylko kijem w ręku, i nie raz w walce takiey, jak gdyby z naylepszą zbroją, szczęśliwe odnosili zwycięztwo. Przez łagodność i ludzkość okazywali wyższość swoję po odniesionym tryumfie, co jednak zależało od ich dowódców. Bezprzykładne tylko okrucieństwo powstańców było czasem przyczyną, iż o tych cnotach zapominali. Cudza własność była dla nich świętą i nietykalną; nic ich do rabunku skłonić nie mogło. Gdy raz chłopi Wandeyscy zdobyli szturmem miasto *Bressuire*, w Departamencie *Deux Sevres*, i niektórzy z nich uskarżali się, iż nie mieli tytuniu, a słysząc to Pani *de la Roche-Jaquelin* rzekła do nich: *Jak to, czyliż w sklepach nie ma tytuniu?* wtedy poczciwi chłopi, nieznający tey sztuki, co w takim razie w braku złota żelazem potrzeby swoje zaspokajać naucza, i odpowiedzieli jey na to: *Jestci w sklepach tytuniu podostatkiem: ale my nie mamy pieniędzy, abyśmy mogli zapłacić.*

— *Dnia 3* —

Dnia 2 b. m. Pan *Canning* przedstawia Krolowi Jmci Margrabiego *Hertford*, który z powodu bliskiego wyjazdu swego do *Petersburga*, pożegnał Monarchę. Dał potém Król Jmć posłuchanie Xiążęciu *Klarencyi*, P. *Canning*, oraz Lordom *Farnborough*, *Anglesea* i *Forrester*.

Jedno z tuteyszych pism publicznych zapewnia, iż za kilka dni ogłoszona będzie następująca odmiana Ministrów naszych: Xiążę *Portland* ma bydź pierwszym Ministrem i pierwszym Lordem skarbowym; Margrabia *Landsdown*, Ministrem spraw wewnętrznych; Pan *Stourges Bourne* Kanclerzem skarbowym; Pan *Canning* znowu Ministrem spraw zagranicznych; Hrabia *Carlisle* Vi-

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 71.

Wilno dnia 17 Czerwca v. s. 1827 Roku.

ce-Królem Irlandyi, i Lord *Plunkett* Lordem Kanclerzem Irlandyi. Pan *Brougham* ma także weyść do Ministeryum.

Pismo peryodyczne *Malacca Observer* z d. 5 grudnia umieszcza wiadomości z Gazety Dworskiey Chińskiey, względem woyny w zachodniey Tartaryi, gdzie potomek dawnieyszych Chanów zdaje się bydź naczelnikiem powstania. Urzędnik Chiński Yusche (cenzor) zdał Monarsze swemu obszerny rapport o coraz większey niedbałości w zaopatrywaniu publicznych składów ryżem na potrzebę ludu w czasie nieurodzaju; wymienia oraz kilka świeżych wypadków, iż to, co było w składach, nie wystarczało na przyniesienie naymnieyszey ulgi biednym mieszkańcóm.

Pan *Karol Green* puszczał się po raz 69ty pięknym balonem w samo święto Wniebowstąpienia. Przez cały dzień panował taki wiatr, iż zaledwo można było utrzymać balon przy ziemi. Nakoniec około godziny 6stey wsiadł w balon z towarzyszem swym Panem *Simons;* w jedney chwili wzniósł go wiatr z szybkością błyskawicy do wysokości dwóch mil. Żeglarze napowietrzni słyszeli pod sobą okropną burzę, i widzieli, jak o milę niżey dwie chmury ścierały się z sobą. Wznieśli się jeszcze o pół mili, i uczynili spostrzeżenie, iż po każdym grzmocie część chmury oddzielała się na milę od reszty jey massy. Nakoniec po półtoragodzinney żegludze spuścili się o 58 mil angielskich do mieysca, z którego się wznieśli.

Hiszpania.

Madryt dnia 25 maja.

(z Gazety Warszawskiey)

W *Toluzie* naczelny dowódca prowincyi kazał zgromadzić całe woysko hiszpańskie, znaydujące się w różnych mieyscach aż do *Irun*. Przywołał do siebie Alkada, i kazał mu, aby broń tak nazwanym *Tercios* (zbroyney milicyi, utworzoney roku 1823) odebrał i oddał ochotnikom Królewskim. Alkad prosił o czas dla naradzenia się w tey mierze z władzami prowincyonalnemi; czego dowódca odmówił, i zagroził, iż go osadzi w twierdzy *Pancorbo*, jeśli rozkazu natychmiast nie uskuteczni. Zwołał Alkad municypalność, i postanowił oddać broń, którą dowódca uzbroił 150 ochotników królewskich. Objechał potém prowincyą i wszędzie ogłosił, iż ci, którzyby się rozkazowi jego sprzeciwiali, ukarani będą, jako buntownicy. Słychać, iż w całey prowincyi zaciągniono tylko 72 ochotników, to jest 30 w *Villa Romea*, a 42 w *Toluzie*.

Wczora przybył tu nadzwyczayny goniec od Wielkorządcy Estremadury, i wkrótce rozeszła się pogłoska o wybuchnieniu nowych rozruchów w *Elvas*. Woysko portugalskie Rejencyi miało weyść do warowni *la Lippe*, zkąd oczekując posiłków, strzela nieustannie do powstańców.

Według listów od woyska naszego obserwacyynego, jenerał *Sarsfield* cofnął cały korpus o 6 mil od granicy, i główną swoję kwaterę przeniósł niedaleko *Truxillo*.

Gazeta tuteysza przyznaje, iż znaydują się bandy konstytucyonistów w Arragonii; lecz (jak dodaje) wynoszą tylko 7 do 8 ludzi. Przyznaje oraz, iż nie wszyscy mieszkańcy mają wstręt od konstytucyonistów; pisze bowiem, iż gdy jedna z tych band zmnieyszyła się do 5 ludzi, powiększyła się potem do 18 żołnierzy pieszych i 5 konnych. Listy z Nawarry, prowincyi graniczącey z niższą Arragonią, donoszą także o bandach konstytucyonistów.

Dowiadujemy się z *Tamarite* i *Saragossy*, iż ochotnicy królewscy zniszczyli zupełnie nową bandę konstytucyonistów, która się pokazała w Arragonii.

Pan *Balanzat*, Brygadyer inżenierów, który roku 1822 był ministrem woyny, i jenerał porucznik *Menchaca*, zostali uznani za oczyszczonych z politycznego swego postępowania.

Posłano rozkaz jenerałowi *Vives*, aby jenerałowi *Loriga* nie dozwalał objąć stopnia drugiego dowódcy w *Hawannie*, który niedawno otrzymał. Dodają nawet, iż *Loriga* utracił wszystkie dostoyności i urzędy, które w ciągu woyny Amerykańskiey pozyskał. Nikt nie wie przyczyny tak raptowney niełaski, co, jak się zdaje, ma związek ze sprawą *Peruela*, byłego Vice-Króla Peruwiańskiego.

Portugalia.

Lisbona dnia 23 maja.

(z Gazety Berlińskiey).

Zawczora odprawiło się nabożeństwo i śpiewane było *Te Deum*, w kościele patryarchalnym, na podziękowanie Bogu, za powrót do zdrowia N. Infantki Rejentki.

— Krąży pogłoska, że Margrabia *Palmella* będzie odwołany i obeymie ministeryum spraw zewnętrznych: teraźnieyszy zaś minister, podług teyże pogłoski ma bydź posłem do *Paryża*, a Hrabia *Villa-Real*, od niejakiego już czasu na to mieysce mianowany, w teyże godności uda się do Londynu.

— Skargi przeciwko redaktorom obu naszych gazet, że często okazują dążność przeciwną konstytucyi, sprawiły, iż Rząd był przymuszony ustanowić cenzora.

Turcya.

Grecka gazeta, *Pszczoła*, w *Hydrze* wydawana, ogłosiła postanowienie 3go zgromadzenia narodowego Greków, upoważniające prezydenta Grecyi, Jana Hrabię *Capodistria*, do zaciągnienia pożyczki 5 milionów talarów czyli piastrów twardych, zabezpieczoney na dobrach narodowych.

— Od 1go maja w *Smyrnie* wychodząca nowa gazeta, pod tytułem *Obserwator Bezstronny* (Observateur Impartial), w artykule pod dniem 12 z Modonu datowanym, a ogłoszonym w N. z dnia 16 maja zawiera: „Wiatr, który niezmiernie gwałtowny był w Morei, zmusił Ibrahima Baszę do zachowania się w spokoyności, i niedozwolił mu do przedsięwzięcia większey wyprawy. Jednakże, pomimo mrozow, związki jego ze wszystkiemi punktami półwyspu zawsze wolnemi były, a woyska jego, które bez żadney przeszkody we wszelkich kierunkach po wyspie chodziły, zabierały codziennie przez całą zimę ludzi w niewolę i bydło. Teraz wchodzący korpus arabów prowadzi 500 niewolników, oraz pędzi 100 koni i 12,000 owiec. Nasze miasto pełne jest więźniów, których w pewnych czasach wódz naywyższy (generalissimus) do mieysca ich zamieszkania odsyła: gdyż bez chwycenia się tego środka, całą *Moreę* żywićby musiał. *Ibrahim* teraz właśnie odbył podróż do *Patras*, i mieysce to od wszelkiego napadu niespodzianego zabezpieczył. Teraz, podług biegających pogłosek, woysko swe na dwa korpusy podzielił, z których jeden przeciw *Koryntowi*, drugi przeciw *Nauplii*, mają się obrócić. Woyska, których przybycie z Egiptu codziennie jest spodziewane, obu tym korpusom posiłkiem będą. *Ibrahim* Basza przeciwko *Nauplii* osobiście się uda, chcąc ją zupełnie w moc swoję zająć. Obu tych mieysc wzięcie, będzie daleko łatwieyszem, aniżeli jest rozumienie, i może powstaniu moreyskiemu koniec położyć. Eskadra egipska, którą *Solimana* Agę do *Kandyi* przywiozła, do *Navarino* teraz zawinęła. Kilkaset Albańczyków woysk nieregularnych znaydowało się na pokładzie. Wkrótce wynosić będą działa i potrzeby wojenne z okrętów, od Wice-Króla przysłane. (*z Gaz. Berl.*).

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje do wiadomości publiczney, że życzący bydź przyjętymi w liczbę studentów Uniwersytetu, obowiązani są przybydź pierwszych dni września następującego z dowodami o ukończeniu nauk i rodowitości oraz paszportem. Przybywający po dniu 15 września bez ważney przyczyny i bez wymienionych dowodów przyjęci niebędą.

Sekretarz Norbert Jurgiewicz.

---

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje powtórnie do wiadomości publiczney, że pozostałe od użycia przy przerobieniu Kościoła Uniwersyteckiego S. Jana i przy reperacyi domów Uniwersyteckich różne sprzęty, rzeczy, ozdoby kościelne, a mogące bydź przydatne do użycia po innych Kościołach, tudzież okna z okuciem i szkłem, drzwi, okucia osobne drzwi i okien, wszelkiego rodzaju stare żelastwo, ławki, stoły i t. d. przedawać się będą więcey dającemu. Rzeczy takowe widzieć można w Salach lekcyynych Gimnazyum Wileńskiego i na dziedzińcu Uniwersyteckim przedkościelnym pod arkadami od d. 3 do 11 lipca każdego dnia od godziny 3 do 6 z południa. Przedaż zaś zacznie się dnia 11 lipca o godzinie 3 popołudniu.

Sekretarz Norbet Jurgiewicz.

---

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje do wiadomości publiczney że w Kassie Liceum Wołyńskiego w krzemiencu znayduje się rubli srebr. 986 kop. 18½ do oddania na procent. Ktoby życzył takową summę przyjąć, zechce zgłosić się do pomienionego Liceum albo do Rządu Uniwersytetu i złożyć prawną ewikcyą. Expedytor Antoni Potocki.

---

1 Podaje się do wiadomości, iż u Maystra professyi stolarskiey Ludwika Kremera w Wilnie na ulicy Niemieckiey w domie Kloca pod N. 373 sytuowanym mieszkającego, znaydują się do przedania gotowe rozmaite memble, Harfy do czyszczenia zboża, i dwa fortepiejany mechaniki Angielskiey na pułsiodmy oktawy.

Johann Fórbann.

---

1 W skutek dekretu ultymarney Konwikcyi Ziemstwa ptu. Wileń. w r. 1820 mca apr. 28 dnia zapadłego, przysądzającego dla Staro Zakonney Sory Hirszowey na W. Janie Józefie Koziele summy rubli srebr. 650 a na W. Gasperze Koziele rubli sr. 65, i spełnioney za onym tradycyi porządkiem prawném wskazanym, przeze mnie Urzędnika z policyi Główney miasta Guber. Wilna inspektora spraw kryminalnych Makarewicza wydelegowanego do wyexekwowania wyż rzeczonego dekretu będzie się wyprzedawać w teyże policyi z publiczney licytacyi ruchomość tychże W W. Koziełow w zastawie u Sory Hirszowey będącą składających z odzienia sukiennego dwóch dywanow i dalszych niektórych rzeczy przeze mnie Urzędnika w r. idącym mca junii 7 dnia na regestrze wyszczególniona, i urzędowie oceniona. Takowa ruchomość pocznie się wyprzedawać od dnia 22 junii od godziny trzeciey po południu. Dla wiadomości czego i dla jawienia się do teyże policyi na termin oznaczony mających zamiar nabyć cobądźkolwiek z teyże ruchomości, ninieysze ogłoszenie trzykrotnie do Gazet Kuryera Litewskiego podać postanawia. Dat. r. 1827 mca junii 14, dnia.

Inspektor Spraw Kryminalnych Andrzey Makarewicz.

Dozwalono drukować. Dnia 15 czerwca 1827 r. Cenzor Radzca Stanu Ignacy Reszka.

---

2 Po rezolucyi Magistratu Wileńskiego dnia 9 teraźnieyszego miesiąca junii nastałey, rozpoczęta zostanie w dniu 21 tegoż miesiąca junii, o godzinie 3ciey po południu, w domie zeszłego Burmistrza Szwarca w Wilnie przy Ulicy Zamkowey pod N. 75 położonym, Publiczna Licytacya rozmaitey ruchomey tegoż Szwarca pozostałości, ze srebra, zegarków, mebli, bielizny różney i stołowey, tudzież odzienia i dalszych artykułow składających się. O czem, jako delegowany ogłaszam z tem że ninieysza licytacya aż do skonkludowania oney każdodziennie, prócz tabelnych i świątecznych dni, będzie kontynuowana. 1827 junii 13 dnia.

Karol Hurtig R. M. M. W.

---

2 Niżey podpisany mający dóm za Rudnicką bramą pod N. 1247 położony, przy jakowym domie ogródek do spaceru w dniu pierwszym mies. Julii r. b. otwiera się, w jakowym ogródku mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, a mianowicie na handel służące znayduje się. Życzący przeto sobie wzięcia w arędę roczną lub półroczną zgłosi się do dziedzica domu niżey podpisanego.

Michał Żarnowski Graniczny Wileń. Rejent.

Dozwala się drukować. Dnia 18 maja 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

---

2 Od Rządu Gubernialnego Litewsko-Grodzieńskiego ogłasza się: iż dla zaspokojenia liczącey się na byłych dzierżawcach w tuteyszey gubernii poboru akcyznego, Houwaldzie, Kontrymie i Kolusowskim, w znaczney ilości niedoimki, postanowiono przedać z publiczney licytacyi murowany dwupiątrowy dom w Mieście Grodnie, na rynku pod N. 13 położony, należący do sukcessorów żyda Tanchiela Begagona, oddany na ewikcyą 15,800 rub. 89 kop. assygnacyynych, a oceniony podług świadectwa Sądu Głównego Grodzieńskiego 2go Departamentu, pod d. 11 maja 1814 roku N. 423, do 13,574 rubli srebr.; zatem życzący kupić takowy dom, mają przybydź dla licytacyi do tego Rządu Gubernialnego z gotowemi pieniędzmi na terminy: pierwszy dnia 30 junii, drugi 29 julii roku teraźnieyszego, a trzeci i ostateczny za trzy miesiące od dnia pierwszego wydrukowania tego ogłoszenia w gazetach Sankt-Petersburskich albo Moskiewskich. Opisanie zaś poszczególne pomienionego domu, okazane zostanie za przybyciem życzących do Rządu. Maja 27 d. 1827 r. Sekretarr Tadeusz Afanasowicz.

Naczelnik stołu Sobolewski.

---

3 Wyjeżdża za granicę do Francyi na rok jeden, obywatel gubernii Witebskiey, Edward Hrabia Brzostowski dla poprawy zdrowia.

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Reau.	W i a t r y.	Odmiana w powiet.
	d. 15 godz. 3 wiecz.	27 cal. 8,6 lin.	+ 17,5 stopni	Pólnocno-Zach.	Pochmurno
	d. 16 — —	27 — 10,0 —	+ 18 — —	Pólnocno-Zach.	Pogoda
	d. 17 godz. 6 zrana.	27 — 10,7 —	+ 13 — —	Południowy	Pogoda